

Czerwony diabeł prosił Napoleona o zaniechanie podboju Rosji

8 marca 2020

W całej historii ludzkości istniały opowieści i legendy o demonach lub złych duchach, które próbowały przewidzieć przyszłe wydarzenia lub wpłynąć na nie w taki czy inny sposób. Jedna z dziwnych noweli trafiła do Francji. Opowiada o małym czerwonym człowieku lub małym czerwonym diable, który mieszkał w starym pałacu, a następnie stał się bliskim doradcą samego Napoleona Bonaparte. Początek tej historii sięga XVI wieku. Właśnie w tych latach mieszkańcy Paryża zaczęli opowiadać sobie o tajemniczym stworzeniu, które wyglądało jak mężczyzna niskiego wzrostu i nosiło czerwone ubrania.

Stworzenie zostało opisane jako demon, duch, goblin lub sam diabeł. Nazywał się „Le Petit Homme Rouge”, co dosłownie tłumaczy się jako mały czerwony człowiek. Widywano małego człowieka lub chochlika w pałacu Tuileries lub jego okolicach. I po raz pierwszy włoski arystokrata, żona Henryka II i królowej Francji, Katarzyna Medycejska, spotkali go, co miało miejsce na krótko przed niesławną nocą Bartłomieja (masakra hugenotów). Jego wygląd opisywano w większości przypadków w następujący sposób: „postać niskiego wzrostu, ubrana w czerwony płaszcz, nieprzyjemnie wyglądającą twarz z haczykowatym nosem, ze spłaszczoną, zdeformowaną głową, na której czasami można było zobaczyć rogi, a zamiast butów na nogach były rozwidłone kopyta”.

Pojawienie się tego małego człowieka zawsze zapowiadało jakieś złe wydarzenie, katastrofę, chorobę i zniszczenie. Minęły lata i dekady, a to stworzenie nadal mieszkało w regionie Tuileries. W 1610 r. czerwonego mężczyznę spotkał król Francji Henryk IV podczas spaceru przez ogród. Monarcha nie był sam.

Było z nim kilku bliskich współpracowników, którzy również widzieli czerwonego mężczyznę. Niedługo potem Henryk IV został zabity przez katolickiego fanatyka.

Kiedy król Ludwik XVI poważnie zachorował, opiekujące się nim pokojówki widziały czerwonego mężczyznę stojącego przy jego łóżku. W 1792 r. bliscy współpracownicy królowej Marii Antoniny spotkali czerwonego mężczyznę na krótko przed atakiem na Tuileries, po którym król i królowa zostali schwytani, osądzeni i straceni na gilotynie. Strażnicy więzienni zauważyli małego mężczyznę w czerwonej pelerynie, gdy do egzekucji Marie Antoinette pozostało tylko kilka godzin. Szedł korytarzem więzienia z bardzo zadowolonym i wesołym spojrzeniem, a kiedy strażnicy podbiegli do niego, nagle zniknął.

W 1798 roku Napoleon Bonaparte udał się na tak zwaną wyprawę egipską, a gdy był obok piramid w Gizie, po raz pierwszy pojawił się przy nim czerwony człowiek. To, czy coś powiedział Napoleonowi, nie jest jasne, ale w następnych dniach wielokrotnie pojawiał się wśród żołnierzy armii napoleońskiej i prosił ich, aby nie wykonywali rozkazów swojego dowódcy, ponieważ jeśli będą to robić, zostaną pokonani. Później, podczas koronacji Napoleona w 1804 roku rzekomo widywano czerwonego mężczyznę, który stał bardzo blisko Napoleona, jakby był jego bliskim przyjacielem.

Według niektórych doniesień ten czerwony człowiek doradził Napoleonowi, gdzie walczyć, a gdzie lepiej się nie angażować w konflikty. Mówią, że dzięki tym wskazówkom Napoleon zaczął szybko i skutecznie podbijać jeden kraj europejski po drugim. W 1812 roku Napoleon postanowił wyruszyć na wojnę z Imperium Rosyjskim, a czerwony człowiek, dowiadując się o tym, doznał jakby kompletnego przerażenia. Zaczął wytrwale zniechęcać Napoleona do tego pomysłu, ale Napoleon był tak zainspirowany poprzednimi łatwymi zwycięstwami, że nie słuchał głosu doradcy. Decydujący moment nadszedł, gdy Napoleon zebrał swoje wojska i był o krok od kampanii przeciwko Rosji. Właśnie wtedy

czerwony człowiek przybył do Napoleona na bardzo ważną rozmowę.

Oto, co pisze o tym Louis-Mathieu Molet, którego Napoleon mianował prefektem i dyrektorem generalnym kolei: „W styczniu 1812 r. (do inwazji na Rosję pozostało kilka miesięcy) przyszedł czerwony człowiek i zapytał strażników, czy mógłby porozmawiać z cesarzem. Odmówili mu, ale ten demon odrzucił ich na bok i szybko wbiegł po schodach. Potem powiedział szambelanowi: „Powiedz cesarzowi, że mały czerwony mężczyzna, którego spotkał w Egipcie, chce go znowu zobaczyć”.

Napoleon nakazał wezwanie Czerwonego Człowieka i obaj panowie odbyli długą rozmowę. Jednej osobie udało się podsłuchać kilka słów. Usłyszała, jak ktoś błaga Napoleona, aby ten czegoś nie robił, ale wódz nie uległ. Po otwarciu drzwi Czerwony Człowiek szybko wyszedł, przeszedł korytarzem i wspiął się po dużych schodach. Nikt nie widział, jak z nich schodzi.

Zakłada się, że Czerwony Człowiek błagał Napoleona, aby nie popełnił wielkiego błędu i nie najeżdżał Rosji. Napoleon go nie posłuchał. Wkroczył do Imperium Rosyjskiego z ogromną pół milionową armią, której nigdy wcześniej nie widziano w Europie, przekonany, że łatwo odniesie zwycięstwo pomimo ostrzeżeń Czerwonego Człowieka.

Początkowo wszystko układało się zgodnie z planem, dopóki Napoleon nie spotkał się z rosyjską taktyką, której nigdy wcześniej nie widział w krajach europejskich, obecnie znaną jako taktyka spalonej ziemi. Armia rosyjska wycofała się, ale zabrała ze sobą lub niszczyła wszystkie ważne dla wroga dobra, tj. żywność, zwierzęta (zwłaszcza konie), itp. Linia zaopatrzeniowa wojsk napoleońskich wydłużała się i była nieustannie atakowana z boku.

Po niezrozumiałym zwycięstwie pod Borodino i wejściu do na wpół spalonej Moskwy Napoleon wciąż miał jakieś radosne myśli, które w końcu zniknęły, gdy zaczął nadchodzić jesienny chłód,

a potem mroźna zima. Zbliżając się do Moskwy żołnierze Napoleona byli bardzo zdemoralizowani, stając się wyczerpani i głodni. Szkodzić zaczęli maruderzy.

Napoleon powrócił do domu z mniej niż 10 tysiącami swoich żołnierzy. To wszystko, co pozostało z jego zwycięskiej armii. Przed Napoleonem była upokarzająca klęska pod Waterloo, abdykacja i wygnanie na wyspę Św. Helena, gdzie zmarł w 1821 roku. Po wygnaniu Czerwony Człowiek został zaprezentowany innym francuskim władcom. Wielokrotnie spotykał go książę Berry, dopóki nie został zabity w 1820 r., a w 1824 r. pojawił się przed Ludwikiem XVIII, tuż przed jego śmiercią.

Ostatni raz we Francji Czerwony Człowiek był widziany w maju 1871 r., kiedy pałac Tuileries został spalony i splądrowany. Jeden z nadzorców Luwru widział dziwnego niskiego mężczyzny w czerwonym płaszczu w galerii Apollo. Wstał i ze smutkiem spojrzał przez okno na blask. Z początku dozorca myślał, że ma zwidy, bo była noc i nikogo tam powinno było być w tym miejscu, ale potem przypomniał sobie legendy o Czerwonym Człowieku i próbował go odszukać. Jednak mały człowiek w płaszczu zniknął i nigdy więcej nie był widziany we Francji.

Autorstwo: tallinn

Źródło: InneMedium.pl